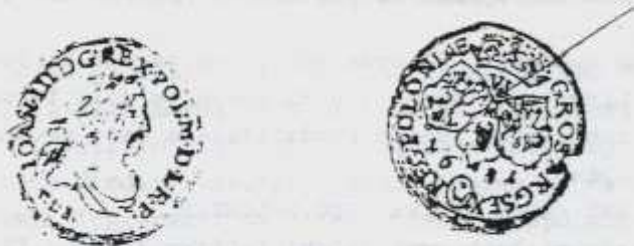


odbiega wagą ni diametrem od notowanych egzemplarzy w katalogach, zgodna jest także z wagą nakazaną ordynacją menniczą z 1652 /szóstak ciężar pojedynczego egzemplarza - 3,48 g/, która to ordynacja obowiązywała m.in. w zakresie szóstaków także za panowania Jana III Sobieskiego /1674-1696/.

Moneta jest w dość dobrym stanie zachowania z tym, że oprócz pęknięcia krążka /zbyt mocne uderzenie stempla/ posiada niewielki ubytek, co wyraźnie widać na rysunku.

Aleksander Kuźmin



Komunikat I

Staraniem Gd.Oddziału PTAN legendarna już książka Mariana Gumowskiego "Mennica Gdańska" ukaze się drukiem w sierpniu 1990r. W pracy tej omówione są dzieje mennicy gdańskiej, uwzględniające cztery okresy jej działalności: 1/Okres książęcy, 2/Okres krzyżacki, 3/Okres królewski, 4/Okres okupacji pruskiej i Wolnego Miasta /1807-1814/. Książka liczy 218 stron oraz 38 tabel, przedstawiających rysunki monet, których wykaz obejmuje ponad 2.000 pozycji. Praca ta jest wynikiem ogromnego wysiłku prof.M.Gumowskiego, który w poszukiwaniu monet gdańskich przebadal liczne zbiory muzealne i prywatne w Polsce i poza granicami kraju. Rękopis ukończony był już w 1960 roku. Po śmierci autora była ona uzupełniana i poprawiana przez też już nieżyjącego, gdańskiego numizmatyka, Antoniego Domaradzkiego. Trudu przygotowania dzieła do druku podjęli się Marta Mętlewska i Jarosław Dutkowski.

POLSKIE TOWARZYSTWO ARCHEOLOGICZNE I NUMIZMATYCZNE

ODDZIAŁ W GDANSKU

GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE



117. Szeląg gdański Stefana Batorego
z 1578 r.

GDAŃSK, 1990

KOMITET REDAKCYJNY:

- Aleksandra Szymańska
- Miłosz Frąckowiak
- Aleksander Kuźmin

W Y D A W C A

Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne
Oddział Gdańsk
80-958 Gdańsk, ul. Mariańska 25/26 - tel. 31-50-32

GDANSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE
rozpowszechniane są wyłącznie przez
Zarząd Oddziału PTAiN w Gdańsku.

Za treść artykułów odpowiedzialni są
autorzy.

Oddajemy do rąk Czytelników drugi numer czasopisma: "Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne". W pierwszym, inauguracyjnym numerze wykazano daleko idącą powściągliwość i nie sprecyzowano, kiedy ukaże się następny numer. Ale nawet najwięksi pesymiści nie przewidywali wówczas, że od tego czasu upłyną aż dwa lata. Z pewnością były to lata trudne. Każdy z nas był zabiegany za swymi ważnymi kłopotami. Czas jednak, aby w okresie odradzania się Państwa Polskiego, odrodził się też nurt prawdziwej działalności społecznej. Dlatego też liczymy na bezinteresowną współpracę wszystkich członków naszego Towarzystwa, liczymy na poparcie Redakcji swoimi pomysłami, krótkimi lub dłuższymi uwagami, ciekawostkami i aktualnościami. Wówczas okres oczekiwania na następny, trzeci numer zostanie znacznie skrócony. Autorom już nadesłanych tekstów Redakcja składa serdeczne podziękowanie za dotychczasową współpracę z prośbą o dalszą.

Rok ubiegły 1989 był rokiem 50-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej, wydarzenia, które znacząco zaważyło na losach świata, a tak tragicznie na losach naszego kraju. Niestety w tym roku nie ukazał się numer naszego zeszytu. Nasze Towarzystwo uczciło tę rocznicę odczytem i wystawą. W całym kraju pojawiły się liczne media poświęcone tej rocznicy. Ponieważ II wojnę światową interesuje się wielu zbieraczy, do tematu tego powrócimy. Z kolei w roku 1990 przypada 70-lecie zakończenia zwycięskiej wojny polsko-radzieckiej co też nie bez echa przejdzie w naszym Towarzystwie. I tak docho- dzimy do polskiego kalendarza. Czcimy nie tylko lata, czcimy też pamiętne miesiące.

W bieżącym numerze dajemy trochę aktualności z terenu Wybrzeża, skróty odczytów jakie ostatnio się odbyły i informacje o wystawach. Niech treść Zeszytów będzie odbiciem życia Oddziału. Ale aby Oddział Gdański żył, żyć i działać muszą wszyscy jego członkowie.

Redakcja

Medale Doroty Barańskiej

Do licznych twórców medali zamieszkałych na terenie Trójmiasta dołączyła ostatnio pani Dorota Barańska. Mimo iż w dziedzinie sztuk plastycznych jest amatorką, ma już za sobą niemały dorobek medalierski, w którym wykazała swój styl i talent. Medale powstały bez zamówienia instytucjonalnego, przy inspiracji i koncepcji merytorycznej Wiesława Barańskiego. Są to więc w zasadzie wydawnictwa prywatne, rodzinne, ale o zapotrzebowaniu społecznym. Świadczy szybkość z jaką się rozeszły także i wśród członków naszego Towarzystwa. W przeważającej większości, na podstawie przygotowanego modelu, medale odlane zostały przez Piotra Soleckiego.

1. Pierwszy medal powstał w 1984 r., przygotowany na uroczystości jakie odbyły się w Iłży - i które od tej pory odbywają się co roku w pierwszą niedzielę października - poświęcone działalności AK i poległym jej żołnierzom. Medal ma średnicę 70,3 mm. Awers przedstawia orła, na wzór godła Polski po uzyskaniu niepodległości w 1918 r., a w otoku napis: PIERWSZY PUŁK AK ZIEMI IŁŻECKIEJ 1944-1984. Na rewersie na pierwszym planie Matka Boska z Dzieciątkiem wg pocztówki wydanej w sierpniu 1944 na ziemi kieleckiej przez Armię Krajową. Poniżej z lewej strony popiersie w mundurze, głowa 3/4 w prawo bez czapki, a nad głową znak Polski Walczącej. Z prawej strony baszta na wzór baszty zamku w Iłży, co również podkreśla, że oddział wchodził w skład zgrupowania Baszta. W otoku napis "WINCENTY TOMASIK "POTOK" - PIOTRÓWE POLE 1.X.1944". Pułk AK został sformowany we wrześniu 1944. Liczył około tysiąca żołnierzy. Jego dowódcą był kpt. W. Tomasiak ps. "Potok", żyjący do dzisiaj na Wybrzeżu. Bitwa, którą upamiętnia medal, jak również 40-lecie powstania oddziału, trwała 3 dni do 3 października i była próbą wyjścia pułku z okrążenia. Pułk poniósł bardzo duże straty i praktycznie przestał istnieć. Medal został wykonany w nakładzie 300 sztuk. Na rewersie widnieje sygnatura P. Soleckiego, co w tym przypadku oznacza wykonawcę, gdyż model przygotowała Dorota Barańska.

Pozostałe sześć medali powstało prawie 5 lat później i mają charakter serii. Średnica tych medali jest prawie jednakowa w granicach 64-65 mm, mają znaczną grubość 6-8 mm i wszystkie poświęcone są działaczom i zwolennikom Narod. Demokracji. Cztery wśród nich wyraźnie nawiązują do bitwy warszawskiej, której 70-rocznica

przypada w bieżącym roku.

2. Następnym medal powstał w 1988 r. Na awersie głowa zwrócona w prawo, a w otoku napis: "ROMAN DMOŃSKI 1864-1939". Rewers medalu jest lekko wklęsły. W górnej środkowej części znak wiary - krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem, z jego lewej strony można rozpoznać kościół św. Jakuba w Gdańsku, co potwierdza dodatkowo napis z prawej strony krzyża "ŚW. JAKUB". W części środkowej rewersu zrywa się do lotu orzeł z leżącego, wyszczerzonego miecza, który opasany jest trzykrotnie dwubarwną szarą. W dolnej części medalu w dwu wierszach napis: "GDAŃSK/1989". Na awersie sygnatura DB, na rewersie WB. Nakład medalu 300 sztuk. Obecność na medalu kościoła św. Jakuba wynika stąd, że w kościele tym na przełomie roku w grudniu i styczniu urządzona była niewielka wystawa poświęcona Romanowi Dmowskiemu, Narodowej Demokracji i odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Należy pamiętać, że 2 stycznia 1989 r. przypadała 50-rocznica śmierci R. Dmowskiego, jednego z założycieli narodowego stronnictwa. Także w 1989 r. przypadała 70 rocznica intensywnej działalności Dmowskiego na konferencji pokojowej w Paryżu w sprawie granic Polski. Postać to dobrze znana i wielce zasłużona. A ja sam pisałem /pisma V str. 13/ "Niepodległość nie dlatego mamy, że ktoś powiedział głośno, iż jej chce, jeno dlatego, że byli ludzie zmierzający planowo do jej odzyskania". A nie ulega wątpliwości, że R. Dmowski jest jednym z tych, którzy znacząco przyczynili się do niepodległości Polski.

3. Mało znaną postacią jest Jędrzej Giertych, któremu poświęcony jest następny medal. Ten medal jak i pozostałe powstały w 1989 r. Na awersie głowa na wprost, z prawej strony w pionie data "1989" a w otoku: "JĘDRZEJOWI GIERTYCHOWI - RODACY". Na rewersie orzeł na wzór orła z tablicy poświęconej R. Dmowskiemu, a znajdującej się w Katedrze św. Jana w Warszawie. Medal wykonano w nakładzie 6 sztuk. Na rewersie sygnatura DB. Jędrzej Giertych urodzony w 1903 r. żyje do dzisiaj w Londynie. To publicysta, historyk, wydawca. W 1920 r. jako ochotnik walczył nad Wkrą, gdzie zostaje ranny. W okresie międzywojennym członek zespołu redakcyjnego "Gazety Warszawskiej", organu obozu narodowego, nawiązującej do tradycji gazety o tej samej nazwie, założonej w 1774 roku przez księdza Stefana Łuskińskiego. Pod jego redakcją w 1984 r. w Londynie ukazują się "Rozważania o bitwie warszawskiej 1920 roku".

Następne cztery medale mają wspólny rewers. W otoku wieniec z liści dębowych, z prawej strony w górnej części orzeł w okresie bezpośrednio po uzyskaniu niepodległości, poniżej w trzech wierszach: "POLSKA/SWEMU/OBRONCY". Z prawej strony pionowo koronacyjny miecz królów polskich opasany trzykrotnie szarfą dwubarwną zbliżony do symbolu obozu narodowego. Z kolei awersy przedstawiają:

4. Głowa w czapce generalskiej zwrócona w 3/4 prawo a w otoku napis: "GENERAŁ JÓZEF HALLER. 1873-1960". Po obu stronach głowy data: 15.08- 1920. Medal niesygnowany.

Józef Haller związany był z narodową demokracją. W 1918 r. we Francji był członkiem Komitetu Narodowego Polskiego. Od października 1918 jest wodzem naczelnym armii polskiej sformowanej we Francji, z którą w kwietniu 1919 r. powrócił do Polski. Pod naciskiem koalicji Niemcy przepuszczają przez swoje terytorium tę 100-tysięczną świetnie zorganizowaną i wyszkoloną "błękitną armię". Armia ta umożliwiła zwycięską walkę o Lwów i Małopolskę Wschodnią, obronę Śląska Cieszyńskiego i zajęcie Pomorza w lutym 1920 r. po wejściu postanowień Traktatu Wersalskiego w życie. W czasie zmagania z Armią Czerwoną gen. J. Haller tworzy nową armię ochotniczą, a 31 lipca 1920 r. obejmuje dowództwo nad frontem północnym. Akcja jego frontu, w skład którego wchodziła I i V Armia, miała duże znaczenie dla ostatecznego zwycięstwa. Postać J. Hallera jest nierozdzielnie związana z odzyskaniem niepodległości.

5. Popiersie, twarz na wprost bez nakrycia głowy. W otoku napis: "GENERAŁ FRANCISZEK LATINIK", u dołu mniejszymi literami w dwu wierszach: "OBROŃCA WARSZAWY". I z obu stron głowy data: 15.08 - 1920. Na awersie medalu sygn. DB.

Gen. F. Latinik ur. w 1864 r. na początku 1919 kierował obroną Śląska Cieszyńskiego przed najazdem Czechów, wymierzonym na Kraków. W czasie wojny w 1920 r. pod wpływem zbliżania się Armii Czerwonej został mianowany gubernatorem Warszawy. Dowodził I Armią, która w krytycznym momencie walczyła w rejonie stolicy od Serocka po Karczew. Od 1925 na emeryturze.

6. Popiersie, twarz na wprost bez nakrycia głowy w otoku napis: "GENERAŁ TADEUSZ ROZWADOWSKI 1866-1928 i data podobnie jak na poprzednich medalach. Sygnatura DB. Po klęsce Austrii - Rada Regencyjna mianuje gen. T. Rozwadowskiego naczelnym wodzem i równocześnie szefem polskiego sztabu generalnego.

W listopadzie 1918 r. organizuje obronę Lwowa i od tego okresu do marca 1919 r. jest dowódcą Armii Wschód. Uwalnia Lwów od Ukraińców. Od 1.05.1919-21.07.1920 jest szefem polskich misji wojskowych w Paryżu, Londynie i Rzymie, a następnie szefem sztabu generalnego i członkiem Rady Obrony Państwa. Jest współtwórcą planu wojennego odparcia Armii Czerwonej spod Warszawy.

7. Scena na wzór obrazu Jerszego Kossaka. Na pierwszym planie postać z krzyżem w prawej ręce wzniesionym do góry, postaci żołnierzy z bronią w ręku i ze sztandarem. Nad postaciami wizerunek Matki Boskiej. W dolnej części napis w trzech wierszach: "X. IGNACEM SKORUPCE POLEGŁEMU POD OSSOWEM" i data jak wyżej. Sygnatura DB na awersie.

Ks. Ignacy Jan Skorupka był katechetą gimnazjum w Warszawie. Podczas wojny wstąpił jako kapelan do wojska. Dla dodania otuchy żołnierzom podczas zażartych walk na przedpolu Warszawy poległ w pobliżu Radzymina, w dniu 14 sierpnia idąc w tyralierze z żołnierzami i kompanii, 1 zapasowego batalionu 236 pułku piechoty. Oddział słabo wyszkolony poniósł wówczas duże straty.

Bitwa warszawska była punktem zwrotnym w całej wojnie polsko-radzieckiej. Na medalach bitwie tej poświęconych zaznaczono tylko jeden dzień - 15 sierpnia - na podkreślenie święta kościelnego /dzień ten przypadał wówczas w niedzielę/ i na lepsze uzasadnienie późniejszego terminu "cudu nad Wisłą". Na ogół uważa się, że bitwa trwała 10 dni. Na krótko przed rozpoczęciem polskiej ofensywy front rozciągał się od Lwowa poprzez przedpola Warszawy do Brodnicy na Pomorzu. Wszystko wskazywało wówczas, że nie ma już żadnej nadziei i zbliża się kres tak na krótko odzyskanej niepodległości. Już na przełomie lat 1919/1920 aliansi zdecydowali, że nie udzielą Polsce pomocy w tej wojnie. Stanowisko to zmieniła później Francja 13 sierpnia przychylnie Polsce stanowisko zajął rząd Stanów Zjednoczonych. Ale Niemcy 25 lipca ogłosili formalny zakaz przewozu do Polski przez swoje terytorium wszelkiego zaopatrzenia wojennego 9 sierpnia Benesz oświadczył przedstawicielom Polski, że nie przepuści przez Czechosłowację żadnych transportów, tranzytu towarów do Polski zabroniła także Austria, a pod wpływem Wielkiej Brytanii Belgia nie zezwoliła nawet na transport żywności. W Gdańsku robotnicy odmawiają rozładunku statków z materiałami wojennymi dla Polaków. W miarę niepowodzeń na froncie w wielu krajach niezyczliwość zaczęła przejawiać się w jawną wrogość. A Armia Czerwona parła na zachód, Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski z Julianem Marchlewskim

na czele opuścił Białystok i szedł się do wkroczenia wraz z wojskami Tuchaczewskiego do Warszawy. W Berlinie prowadzono tajne rokowania z przedstawicielami władz radzieckich. Planowano rozbiór Polski jako wstęp do obalenia Traktatu Wersalskiego. Dowodem porozumienia jest oficjalne przekazanie Niemcom 13 sierpnia Działdowa. Sytuacja była niezwykle dramatyczna. I wtedy gdy Tuchaczewski był już całkowicie pewny zwycięstwa wyszło uderzenie polskie w centralną część frontu. Ta decydująca nie tylko o losach Polski ale i Europy bitwa rozpoczęła się 14 sierpnia od ofensywy V Armii polskiej z nad Wkry w kierunku na Nasielsk pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego. 15 sierpnia rusza do natarcia z przedmościa warszawskiego I Armia gen. F. Latinika, a 16 sierpnia następuje główne uderzenie z nad Wieprza grupy manewrowej w składzie pięciu dywizji piechoty z III i IV Armii. Obie te armie wchodziły w skład frontu środkowego, którego dowódcą był gen. Edward Rydz-Śmigły. Dywizje te szybko wyszły na tyły wojsk Tuchaczewskiego.

Sukces natarcia przechodzi wszelkie oczekiwania. 18 sierpnia odwrót Rosjan przeradza się w ucieczkę. Za dzień zakończenia tej bitwy uważa się 25 sierpnia, kiedy to na pewien czas ustala się front na linii od Niemna pod Grodnem przez Świsłocz, Białowieżę, Kamieniec Litewski, Zabiankę nad Muchawcem, Opalin nad Bugiem do Tyszowic nad Huczwą.

Medale poświęcone bitwie warszawskiej przedstawiają bardzo wielkie grono bohaterów krwawych i dramatycznych wydarzeń z 1920 r. Wybranych postaciom nie można odmówić zasług, w przeszłości były one bardzo popularne, po 1945 r. skrupulatnie przemilczane, lecz wybrane one zostały głównie z uwagi na ich orientację ideowo-polityczną.

W okresie międzywojennym poświęcono kilka medali zarówno R. Dmowskiemu jak i J. Hallerowi, natomiast gen. F. Latinik, gen. T. Rozwadowski oraz ks. I. Skorupka uwiecznieni są na medalach prawdopodobnie po raz pierwszy. Te cztery ostatnie medale związane bezpośrednio z bitwą warszawską znane są z dwu odcieni patyny. Medale ciemne w ilości po 30 sztuk odlane zostały przez Piotra Soleckiego, natomiast druga wersja jaśniejsza w odcieniu brązowo-złocistym wykonana została w pracowni Józefa Paksia.

Wykonane w niewielkim nakładzie opisane medale, przypominają wydarzenia sprzed 70 lat, przybliżają przedstawione postaci i ich działalność oraz nurt ideowy jaki one prezentowały. Seria ta jest wkładem środowiska gdańskiego w rozwój medalierstwa o tematyce polityczno-militarnej.

Należy jeszcze dodać, że w/w medale nie wyczerpują dorobku D. Barańskiej. Jest ona też autorką bardziej monumentalnej formy powszechnie dostępnej. Jest nią płyta brązowa w kościele o.o. pucynów - św. Jakuba w Gdańsku, która poświęcona jest R. Dmowskiemu, temu, który "odzyskał Pomorze dla Polski". Płyta odlana została przez P. Soleckiego. Odsłonięcie i poświęcenie płyty przez biskupa gdańskiego miało miejsce w 1984 r. w 65 rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego.

Widać więc, że wszystkie dotychczas wykonane i wymienione prace to dopiero początek kariery artystycznej młodej gdańskiej plastyczki-amatorki Doroty Barańskiej. Po takim mocnym debiucie z pewnością nastąpią dalsze nie mniej udane prace.

WYSTAWY

W dn. 6 marca 90 r. w ramach odczytów popularno-naukowych PTAiN w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku odbył się odczyt kol. Aleksandra Szolca pt "Kopernik, jego epoka i jego rozprawa o monecie". Jako uzupełnienie przedstawionej tematyki kol. Antoni Ziółkowski przygotował w holu muzeum wystawę poświęconą Mikołajowi Kopernikowi uzupełnioną medalami związanymi z astronomią i postacią Jana Heweliusza. Wystawa czynna była od 1 marca do 15 maja. Składało się na nią 6 gablot, w których zaprezentowano 96 medali, 8 monet, 26 znaczków metalowych i jedną grafikę. Wszystkie eksponaty opatrzone były zwięzłym lecz wyczerpującym opisem. Poszczególne gabloty przedstawiały następujące podgrupy:

1. medale zagraniczne i polskie okolicznościowe różne,
2. wydawnictwa towarzystw naukowych, numizmatycznych i polskiego związku filatelistycznego,
3. wydawnictwa związane z Katowicami, Krakowem, Łodzią,
4. wydawnictwa związane z Bydgoszczą, Grudziądzem, Toruniem,
5. wydawnictwa związane z Fromborkiem, Lidzbarkiem Warmińskim, Olsztynem,
6. Jan Heweliusz.

Uwagę zwracały medale wydane poza granicami kraju jak we Włoszech, Francji, Australii, USA. Oko cieszyły medale lane wykonane przez Barbarę Lis-Romańczuk, Ewę Olszewską-Borys, Bronisława Chromego, Witolda Korskiego, a także w wykonaniu Beaty Wątróbskiej-Wdowiarskiej.

W sierpniu 1976 roku prasa gdańska podała wiadomość o odkryciu w dzielnicy Tczewa - Suchostrzygi skarbu srebrnych monet z XVII i początków XVIII wieku. Skarb niestety uległ częściowemu rozproszeniu i tylko dzięki wysiłkom Konserwatora Zabytków Archeologicznych 915 monet trafiło do zbiorów Muzeum Archeologicznego w Gdańsku.

Pod koniec 1990 roku powinien ukazać się katalog odzyskanej części skarbu, wydany staraniem Muzeum Archeologicznego.

Należy ubolewać, że zniszczenie naczynia osłaniającego monety spowodowało naruszenie pierwotnej struktury depozytu. Część monet (100-300 sztuk) uległa rozproszeniu trafiając do prywatnych kolekcji, niszcząc tym samym walor poznawczy skarbu i jego wartość źródłową. Objęta katalogiem część skarbu składa się w 75% z monet koronnych, pozostałe to monety pruskie i kilka zaledwie litewskich. Są to głównie szóstaki, orty i złowówki (tynfy).

Z przekazanych do Muzeum informacji wynika, że po odkryciu w Tczewie na rynku kolekcjonerskim pojawiły się "monety z koniem". Określenie to dotyczy zapewne 1/12 talara Augusta Wilhelma z Księstwa Brunszwicko-Wolfenbüttel z sylwetką konia na awersie. Do Muzeum niestety trafił tylko pojedynczy egzemplarz tej monety z 1715 roku. Jak widać, nie możemy mieć pewności czy istotnie do depozytu trafiały tylko monety obiegowe o średniej wartości, czy były także wyższe i niższe nominały? Kolejne zastrzeżenie dotyczy chronologii skarbu, czy istotnie najstarsza moneta pochodzi z 1625 roku, a najmłodsza 1722 roku, czy były jeszcze inne monety wychodzące poza te ramy czasowe? Lista pytań oczywiście jest znacznie dłuższa, n.p. nie wiemy dlaczego brak w skarbie monet z mennic położonych najbliżej Tczewa takich jak Gdańsk, Elbląg i Toruń? Zapewne o takim składzie skarbu zalecydowała niekorzystna sytuacja gospodarcza Polski na początku XVIII wieku, a w jakim stopniu jest to odzwierciedleniem zainteresowania współczesnych odkrywców skarbu? Prawidłowa odpowiedź na wyżej postawione pytania ułatwiłaby zapewne rozwiązanie kolejnej zagadki. Nie wiemy też kim była osoba ukrywająca izban wypełniony monetami. Biorąc pod uwagę ukrycie depozytu na terenach wsi Suchostrzygi, możemy przypuszczać, że były to oszczędności bogatego gospodarza, a może jak przypuszcza Prof. Edwin Rozenkranz pieniądze pochodzący z kolekty podatków?

Ile cennych danych można by uzyskać gdyby na miejscu odkrycia znalazł się natychmiast zawiadomiony archeolog, który w sposób fachowy zabezpieczył całość skarbu - ogromnie ważnego źródła naukowego i nie dopuściłby do jego rozproszenia.

Powstanie państwa polskiego i pierwsze polskie emisje monet miały miejsce w czasie gdy w Europie, poza strefą śródziemnomorską, były bite tylko monety srebrne. Złote monety wybijane były nieprzerwanie w Cesarstwie Bizantyjskim. Pod wpływem Bizancjum powstała złota moneta arabska. Arabski dinar stał się z kolei wzorem dla złotych monet wybijanych przez państwa chrześcijańskie poprzez bezpośrednie sąsiedztwo powiązane ze światem arabskim. Największe znaczenie dla wprowadzenia w całą Europie monety złotej miała działalność najpierw Fryderyka II na Sycylii, potem miast włoskich: Genui, Florencji, Wenecji.

W pierwszym etapie, niedługo po rozpoczęciu emisji naśladowana była moneta florencka. Mniej więcej od lat 20 XIV w. powstawały "floreny" we Francji, w Niemczech, w Czechach, na Węgrzech i na Śląsku. Z czasem dukat - nazwa złotej monety weneckiej wyparła floren i od wieku XVI po XIX określa się tak złotą monetą wielu krajów.

Pierwsza polska moneta złota - dukat Łokietka - powstała na wzór złotych monet węgierskich Karola Roberta /1308-1342/. Wg najnowszych badań /R.Kiersnowski/, powstanie dukata Łokietka należy wiązać z wielkimi odpustami ku czci św. Stanisława w 1330 r.

Następną monetą złotą, równie efemeryczną jak dukat Łokietka był dukat Aleksandra Jagiellończyka, znany obecnie jedynie z przekazów pisanych.

Mennictwo Zygmunta I /1506-1548/ wprowadziło ordynacją z 1528r. monetę złotą do polskiego systemu monetarnego. Ordynacja określiła zasady wybijania złotych monet: stopę, zawartość złota w monecie, treść monety tzn. rysunek awersu i rewersu, napis, sygnatury podskarbiech koronnych. Ustalenia tej ordynacji były przestrzegane przez następnych władców, uzupełniane o nowe elementy herbu, tytułatury, sygnatury. Za panowania Zygmunta I dukaty były wybijane w Krakowie dla Korony, w Wilnie dla Litwy i w Toruniu dla Prus. Bez zgody króla wybił dukaty miejskie Gdańsk.

Zygmunt August /1545-1572/ ograniczył swoje mennictwo do mennicy wileńskiej i gdańskiej. W Wilnie zostały wybite pierwsze wielokrotności dukata - portugazy /10 dukatów/ i tym samym stemplem monety wartości 2 i 3 dukatów. Wprowadził na swoich monetach po raz pierwszy obok tytułu króla Polski, tytuł Wielkiego Księcia Litewskiego.

Podczas oblężenia Gdańska przez Batorego w 1577 r. zostały wybite monety z wyobrażeniem Chrystusa i napisem DEFENDE NOS CHRISTE SALVATI w mennicy "srebrnej" talary i moneta zdawkowa, w mennicy "złotej" dukaty i ich wielokrotności.

Najciekawszym zjawiskiem w mennictwie za panowania Stefana Batorego są donatywy, które można określić jako pół-monety i pół-medale. Waga donatyw zawsze była wielokrotnością dukata, natomiast ich opracowanie, wysoki poziom artystyczny łączy je z medalami.

Donatywy były zjawiskiem regionalnym - nie występują poza miastami pomorskimi Toruniem i Gdańskiem a już pod szwedzkim panowaniem w Rydze. Na awersie donatyw umieszczony był wizerunek panującego, na rewersie - herb miasta a od 1620 r. widok miasta. Charakterystyczny jest napis: EX AVRO SOLIDO /REGIA/ CIVITAS GEDANENSIS /THORVNERSIS/ FIERI FECIT. Ostatnie donatywy zostały wybite za panowania Jana III Sobieskiego.

Wiek XVII jest okresem obfitego i różnorodnego mennictwa tak w srebrze jak i w złocie. Za panowania Zygmunta III czynnych było najwięcej mennic, wybijano też najwięcej nominalów. Wśród monet złotych pojawiają się nowe typy - dukat z przedstawieniem władcy w całej postaci, talar z monogramem władcy, donatyw z widokiem miasta, moneta stu dukatowa.

Panowanie Władysława IV - to w dalszym ciągu wysoki poziom mennictwa, piękne monety wybijano tylko w dużych nominalach.

Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju za panowania Jana Kazimierza znajduje odbicie w emitowanych monetach także złotych, przeważnie niestarannie wykonanych. Została wówczas wybita moneta wartości 1/2 dukata.

Pewne ożywienie i wyraźnie wyższy poziom artystyczny monet złotych przyniosło panowanie Jana III Sobieskiego. Za jego następców - Augusta II i Augusta III poza mennictwem miejskim zamierają mennice w Koronie i na Litwie. Czynna była mennica w Lipsku, gdzie wybijano monety wbrew postanowieniom pactwa conventa.

W momencie objęcia władzy przez Stanisława Augusta /1764-1795/ w monecie złotej panował taki sam zamęt jak w miedzianej i srebrnej. Kursowały dukaty polskie, sasko-polskie, saskie, fałszywe niemieckie. Zaufaniem cieszyły się tylko dukaty holenderskie, dlatego nowo ustalony dukat polski był równy holenderskiemu. Poza dukatami została wprowadzona nowa jednostka - stanisławdory /równe trzem dukatom/ i półstanisławdory. Forma dukatów stanisławowskich była nowa i piękna. Zawdzięczała to lepszej technice menniczej i wysokim wymaganiom króla.

B.Haczewska

Zapiski inwentaryzacyjne

Odmiana medalu A.Fredry z 1865 roku

W katalogu zbioru medali i monet polskich E.H.Czapskiego w tomie II poz.5382 figuruje medal brązowy Aleksandra Fredry, modelowa przez Jana Rudzkiego, lany w Paryżu przez Barbedienne'a; na planszy XXI, fig.286 uwidoczniiony jest jego rysunek.

Av. - Głowa A.Fredry skierowana w trzech-czwartych na prawo.

W napisie otokowym: arabeska ALEKSANDER HRABIA FREDRO URODZ :R:1

Rv. - W polu kartusza zwieńczonego głową Chimery i przedzielonego pośrodku pionową lanoą wytłoczone nazwy jego sztuk teatralnych : GELDHAB, DAMY I HUZARY, CUDZOZIEMSZCZYŻNA, ZRZEDNOSC I PRZEKORA, ODLUDKI I POETA, ZEMSTA, PRZYJACIELE, DOŻYWCIE, MAŻ I ŻONA, SŁUBY PANIENSKIE, PAN JOWIALSKI, LIST I. T/ak/. D /alej/.

U spodu : 1865 przedzielone węzłem /znak medaliera/.

Srednica medalu 51 mm, waga 53,86 g.

Wiele lat temu nabyłem podobny medal o wadze 54,88 g., różniący się tym jednak, iż pole kartusza jest puste, brak bowiem na nim wytłoczonych nazw sztuk teatralnych. Ciekawe, czy ta odmiana stosunkowo rzadkiego medalu A.Fredry jest znana kolekojonerom ?

Odmiana litewskiego trojaka monogramowego z 1562 r.

Wśród posiadanych przeze mnie litewskich trojaków monogramowych Zygmunta Augusta znajduje się egzemplarz z 1562 roku /Zagórski typ 74/ o odmiennym od innych trojaków stemplu.

Legenda otokowa monety :

Av. . SIGIS . AVG. REX, PO. MAG. DVX. L

Rv. . GROSS . AR . TRIPL... MAG. DVCA. LI

odpowiada egzemplarzowi ze zbioru E.H.Czapskiego, poz.4943. Różnica omawianego trojaka polega na tym, iż litery legendy otokowej są wielkości 2,5 mm., podczas gdy wszystkie inne trojaki monogramowe z 1562, 1563 i 1564 roku w wielu oglądanych przeze mnie zbiorach posiadają litery o wielkości 2 mm. Przy porównaniu rzuca się to od razu w oczy tym bardziej, iż także i krążek tego trojaka o średnicy 23 mm jest nie większy niż normalnie występujące 21 - 22 mm.

Do szczegółowych różnic zaliczyć także należy odmienny rysunek korony zwieńczającej monogram.

Konsultowany swego czasu w tej sprawie znany kolekojoner monet Zygmunta Augusta inż.A.Domaradzki orzekł, iż taki trojak nie jest mu znany, zaś próba porównania z egzemplarzem ze zbioru E.H.Czapskiego nie dała rezultatu.

Przy Długim Targu w Gdańsku otwarty został niedawno salon "Gdańskiej galerii rzeźby". Piękny lokal, znakomita lokalizacja, wiele współczesnej rzeźby. W kwietniu i maju przedstawiana jest dodatkowo "Rzeźba środowiska krakowskiego". Są tu rzeźby średnich i niewielkich rozmiarów, są medaliony, są także medale, w większości bite w Państwowej mennicy w Warszawie. Wszystko co może ucieszyć oko jest do nabycia. W większości przypadków ceny są ustalone przez twórców. Warto odnotować ten nowy, elegancki rynek medalierski i popaść od razu w głęboką zadumę, czy inflacja w Polsce jest naprawdę aż tak wielka, jak to się przedstawia w "Gdańskiej galerii rzeźby".

Co tam można zobaczyć i kupić? Są medale w dwu wersjach z serii królewskiej Witolda Korskigo: Mieszko II, Kazimierz Odnowiciel, Leszek Biały, Mieszko Płatonogi, Władysław Laskonogi, Konrad Mazowiecki, Henryk Brodaty, Henryk Pobożny, Bolesław Wstydlawy, Leszek Czarny, Ludwik Węgierski. Są to więc medale popularne. Nie są to medale, które zapoczątkowały tę królewską serię i które są tak bardzo poszukiwane. Cena na te wystawione medale jednakowa - 45 tys. zł. Niemało, ale W.Korski jest najtańszy.

Są medale różnych autorów wydane w 1977 r. i w 1986 r. przez Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie. Cena w tej grupie też jednakowa - lecz już 270 tys. zł. Są medale Gertrudy Wilczopolskiej. Ceny tu zróżnicowane. I tak: 35 lat wojewódzkiego przedsiębiorstwa transportu i sprzętu budowlanego w Gdańsku z 1987 r. i 650 lecie nadania Świeciu praw miejskich z 1988 r. za 190 tys. zł; 50 lat ORP Błyskawica - 220 tys.; Gdańsk-Tourist - 245 tys.; Krajowa wystawa filatelistyczna Gdańsk 89 w 50 rocznicę wojny obronnej oraz Jan Paweł II w Gdańsku w 1987 r. /medal wydany przez PTAiN Gdańsk/ - 300 tys. zł. A jeszcze tak niedawno, bo w maju 1987 te medale z papierem nasz Oddział rozproszadzał w cenie 650 i 700 zł za sztukę w zależności od wersji. Rekord jednak bije Wiktor Tołkin: 750 rocznica praw miejskich Kwidzyna z 1985 r. i 50 lecie portu Władysławowo z 1988 wystawione są za ...780 tys. zł.

Wymienione tu medale to produkt mennicy o wysokich nakładach - brąz i brąz posrebrzany. Ile więc tu winien kosztować medal w srebrze?

Można jednak pocieszyć i uspokoić miłośników medali. Żaden medal nie został sprzedany. Medale czekają. Czekają na kupca z nadmiarem pieniędzy.

M.F.

Niedawno trafił do mojego zbioru szóstak Jana III Sobieskiego z 1681 r. Nie jest on notowany w dostępnej mi literaturze numizmatycznej. A oto opis nabytej monety.

AV. Popiersie w pludamencie w lewo /heraldyczne/ w wieńcu laurowym.
T.L.B.

W otoku napis:

IOAN.IIIDG.REX.POL.M.D.L.R.P.

R.V. Pod koroną nominal: VI oraz pochylone tarcze herbowe Polski i Litwy, stykające się na górze, u dołu tarczy z herbem Sobieskich Janina rozdzielająca datę roczną 16-81.
W otoku napis

GROS ARG SEX /HERB LELIWA/ REG.POLONIAE

Między tarczami herbowymi Polski i Litwy literka "K"

i właśnie ta literka skłoniła mnie do podzielenia się swoimi uwagami. W dostępnej mi literaturze owszem, wspomina się o występowaniu takiej odmiany ale pod rocznikiem 1680. I tak:

1. Marian Gumowski, Podręcznik Numizmatyki Polskiej, Kraków 1914, nr 1974
2. Tadeusz Jabłoński, Władysław Terlecki, Katalog Monet Polskich 1663-1763, W-wa 1969, nr 24.
3. Edmund Kopicki, Katalog Podstawowych Typów Monet i Banknotów Polski oraz Ziem Historycznie z Polską Związanych, W-wa 1977, Tom III, nr 278.c. Ale literka "K" umieszczona pod herbem Janina między datą roczną.
4. Czesław Kamiński, Janusz Kurpiewski, Katalog Monet Polskich 1649-1696, W-wa nr 1194, j.w.
5. Józef Andrzej SZWAGRZYK, Pieniądz Na Ziemiach Polskich X-XX w. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, Nr 597.

Byłaby to więc niezmana dotąd odmiana szóstaka z mennicy krakowskiej z roku 1681. Nadto na wszystkich szóstakach, jakie miałem okazję oglądać czy to w postaci oryginałów czy też zdjęć, bądź rysunków w katalogach w legendzie na rewersie w wyrazie Poloniae litery **Æ** tworzą ligaturę a na moim egzemplarzu wyraźnie są to dwie oddzielne litery.

Omawiana moneta wazy 3,4697 g; średnica max. 25,1 mm, a więc nie